GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 64. — W Poniedziałek dnia 17. Marca 1834.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 14. Marca.

Wyjechał stąd: Jego Dostojność Hr. Józef Stolberg-Stolberg, do Stolberga.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 10. Marca.

W sali posiedzeń banku polskiego odbędzie się w dn. 13. b. m., zaczynając od 9téj zrana, publiczne włożenie do kół numerów obligacyi udziałowych, z tych Seryi, które jako należące do szczegółowego losowania wyciągnięte zostały. Samo zaś szczegółowe losowanie tychże obligacyi rozpocznie się w d. 15. b. m. o godzinie 9téj zrana w témże samém miejscu.

Onegdaj odebrano tu list z Kantonu w Chinach, datowany d. 21. Października roku zeszłego; szedł zatém półpięta miesiąca, co jest nadzwyczajnie prędko. Ciekawe są szczegóły które ten list obejmuje o handlu chińskim; naród ten ma pod tym względem wiele podobieństwa z naszemi żydami. Rozeszła się tam była pogłoska o ustawie przywileju kompanii indyjskiéj i wielkie zrobiła wrażenie; w porcie tamecznym znajdowało się najwięcéj okrętów amerykańskich i wiele ich jeszcze się spodziewano.

Rzeczpospolita Krakowska.

Z Krakowa, dnia 3. Marca.

Sejm Rzeczypospolitéj Krakowskiéj na teraźniejszém zebraniu swojém ustanowił przychód i wydatki krajowe na rok 1833. do 37 w summie 1,775,766 złp. 15 gr. — Prace rozpoczęte około odnowienia starożytnego, a długo opuszczonego kościoła Ś. Katarzyny na Kazimierzu, ciągle postępują. Komitet zajmujący się tem przedsięwzięciem wspierany jest szczodremi darami. Między innemi zgromadzenie XX. Kanoników Lateraneńskich ofiarowało na ten cel 100 beczek starożytnego wapna, od dwóch przeszło wieków w ziemi we wsi Kamieńcu do tegoż zgromadzenia należącéj, zachowanego, a teraz odkrytego trafunkiem podług znalezionéj notatki na okładce staréj książki.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 11. Lutego.

(*Z Gaz Powsz.*) — Stan rzeczy przybrał tu znowu inną postać, a W. Porta znajduje się widocznie w przykrém nader położeniu. Spodziewano się, że zapomniano nareszcie o stypulacyach z Rossyą, i że już nigdy o nich

wzmianka nie nastąpi, ale przekonano się o łudzeniu siebie samych. Rząd angielski wraca się do swych dawniejszych roszczeń; a przynajmniéj w salonach w Pera głośno mówią o tém. Jak słychać, uważa to Anglia za rzecz honorową, aby w tym razie przy swojém zdaniu się utrzymać, i miała pod różnym pozorem żądać od W. Porty zrzucenia się z zaciągniętych względem Rossyi obowiązków. Pierwiastkowo nie wierzono téj wiadomości, ale zdaje się jednak, iż o prawdziwości jéj wątpić nie można. Po pierwszych bezskutecznych usiłowaniach miała Anglia przybrać całkiém inny ton, i zażądać ostatecznego prawie postanowienia W. Porty, do którego ta ani się chce, ani może skłonić. Twierdzą, że Poseł angielski wręczył niedawno W. Porcie notę, w któréj zdanie rządu swego o traktacie z d. 8. Lipca jeszcze raz rozbiera i żąda, aby na nie wzgląd miano. Ale cóż znaczą, tak się Dywan samego siebie zapytuje, wszystkie te pośrednie i bezpośrednie napomnienia, gdzież to jest napisane, aby kto dla braku przyzwolenia trzeciego zniewolonym być miał wyrzec się swoich zwierzchniczych przywilejów i niepodległości narodowéj, i aby nie podług własnego interesu zawierał układy bezpieczeństwa jego dotyczące się? Zaiste, dziwne się teraz dzieją rzeczy na świecie, kiedy takie czynią roszczenia, kiedy tak wszelką przyzwoitość na bok usuwają i w tak zrzędny sposób w sprawy obce się mieszają. Szczęściem posiada jednak W. Porta tyle rozpoznania, aby uczuć upokorzenie, którego ma doznać, a choć tyle nie ma mocy, aby z należytą dumą obrażonéj ambicyi roszczeniom tym wprost się sprzeciwiać, niesłucha jednak żadnych pogróżek i głuchą jest na wszystkie podszepty. Twierdzą, że w Dywanie, gdzie znowu pretensye Posła angielskiego pod rozwagę wzięto, nadzwyczajne panowało wzburzenie, i że nawet umiarkowani Muzułmani słowa największego nieukontentowania przeciw dawniéj tak poważanemu narodowi angielskiemu wynurzali. Bez wątpienia będzie też w Parlamencie angielskim mowa o tych sprawach; nie będzie więc od rzeczy, już poprzednio publicznie o nich rozprawiać, aby lud angielski na takiém postawić stanowisku, aby należycie mógł osądzić, czy teraźniejsza administracya rzeczywiście dba o korzyść kraju, kiedy wszystko czyni, aby go z obcemi państwami poróżnić. Niezaprzeczoną jest rzeczą, że przyjazne i zaufanie wzbudzające stósunki handlowi i zarobkowości sprzyjają, i że tylko pod tarczą pokoju i zgody interes narodu handel prowadzącego ocalonym być może. Niech się więc nikt w Londynie téj nieoddaje nadziei, że rząd angielski względy i przychylność obcych pozyska, jeżeli Gabinet St. James coraz bardziéj od zasad rządów zagranicznych się oddala. Wyjąwszy Francyą, nie mogącą jednak W. Brytanii znamienitych przynieść korzyści, widzi naród angielski, jak stósunki jego niegdyś przyjacielskie na lądzie stałym, od lat kilku coraz bardziéj się rozwiązują, a jeśli w téj dotychczasowéj polityce wytrwać zechce, państwo Ottomańskie może się zupełnie z pod wpływu jego uchyli.

Szwajcarya.

Z Zürych, dnia 5. Marca.

Nowa Gazeta Zurychska donosi: Dnia 1go Marca wręczone zostały miastu Sejmu dwie nowe noty, jedna od Ministeryum badeńskiego z d. 24. Lutego podpisana przez Barona Tuerkheim, a druga przez Posła sardyńskiego Vignet w Bernie z dnia 27. Lutego. Zwracając uwagę na najście Sardynii, wynurza rząd badeński swoję obawę, aby i W. Xięstwo badeńskie podobnym napadem zagrożone nie zostało, a to tém bardziéj, gdy wszystkie dochodzące wiadomości w tém się zgadzają, że tylko sposobnéj potrzeba pory, aby rzeczywiście nastąpił. We względzie ostatecznego wypadku takowego przedsięwzięcia może wprawdzie rząd być spokojnym, ale podwójna czujność końcem zabezpieczenia tak rozległéj granicy znacznych wymaga nakładów. A Szwajcarya cierpiąc na łonie swojém ludzi, którzy istniejącemu porządkowi wszystkich krajów otwartą wypowiedzieli wojnę, przybiera groźną postać naprzeciw ościennym państwom. Potém następuje kilka ewentualnych pogróżek ze strony rządu badeńskiego, ale zarazem wyrażono to mocne przekonanie, że mądrość i rostropność władz szwajcarskich oddali z ziemi swojéj wszystkich, w wyprawie do Sabaudyi udział mających wychodzców, i chwyci się takich środków zaradczych, aby usiłowania podobne powtórnie wydarzyć się nie mogły. — Nota sardyńska ułożona jest w daleko groźniejszych wyrazach. Po skreśleniu wszystkich, wyprawy do Sardynii dotyczących się wypadków, oświadcza rząd sardyński: że teraźniejsze położenie Szwajcaryi nie daje téj rękojmi, jakiéj każde państwo od swego sąsiada domagać się ma prawo, i że tak w własnym, jak i w ogólnym interesie widzi się być zmuszonym żądać, aby na zawsze usunięta była przyczyna, z któréj niebezpieczeństwo wynikło. Chociaż zaś nie wszystkie, do zapewnienia bezpieczeństwa konieczne środki, natychmiast przedsięwzięte być mogą, chociaż między niemi wiele się takich znajduje, względem których poprzednio porozumieć się trzeba, pochlebia sobie

jednakże rząd królewski, iż miasto Sejmu przekona się o konieczności niezwłocznego użycia wszystkich tych środków, których prędkiemu uskutecznieniu nic na przeszkodzie nie stoi. Następnie obejmuje powyżéj wymieniona nota usilne i stanowczo wyrzeczone żądanie, aby polityczni wychodzcy za pośrednictwem miasta Sejmu ze wszystkich z Sardynią graniczących kantonów oddaleni zostali, i wylicza jeszcze cały szereg innych, w najdrobniejszych nawet szczegółach opisanych środków, jakich się władze szwajcarskie chwycić powinny. Na końcu téjże przypomina rząd sardyński Szwajcaryi wszelkie dobrodziejstwa neutralności, jakie przez przyjaźń Europy pozyskała, i które na nią wkładają obowiązek dania swoim sąsiadom owéj rękojmi spokojnego położenia, które i ci Szwajcaryi zapewnić za przyjemność sobie poczytują. — Obydwie te noty przesłało miasto Sejmu Stanom, a te w swym czasie przyzwoicie na nie odpowiedzieć mają.

Władza rządowa Bernu zawarła układ z kantonami Genewskim i Waadtskim, mocą którego Polacy, którzy z kantonu Bern do tych dwóch prześli i jeszcze się w nich znajdują, za wspólny ciężar uważani być mają; że ich jednakże tylko w najgwałtowniejszéj potrzebie pieniędzmi wspierać będą.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 7. Marca.

W Belgii wychodzi obecnie gazeta „La voix du peuple“ (głos ludu) redagowana przez samych Polaków i wzywająca jawnie do obalenia rządów i założenia Rzeczypospolitych. Journal d'Anvers wyraża w tym względzie: „Zdaje się, że Polacy uczynili to dla siebie zadaniem życia, aby Europę przeistoczyć; rozumiemy, że garstka tych wychodzców, nieznająca ani obyczajów, ani potrzeb naszych i przez propagandę podburzana, gościnności naszéj takim sposobem nadużywa, aby przeciw rządowi, który ich uprzejmie przyjął, spiski knować. (Gaz. Vossa.)

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 4. Marca.

Korespondent z Madrytu udziela Konstytucyoniście następującego planu, którego się Ministrowie przy zwołaniu Stanów trzymać mają: Pierwszą Izbę, któréj nazwisko jeszcze nie jest oznaczone, tworzyć będzie 20 do 30 Grandów hiszpańskich, przez równych sobie wybranych, tyluż i takimże sposobem obranych dygnitarzy kastylijskich, 20 zapewne przez rząd wskazanych Biskupów i mniejsza albo większa liczba szlachty wszystkich klass i stanów. Te osoby dożywotnie obierane będą, a liczba ich nieograniczona. Druga Izba składać się będzie z 200 z miast i miasteczek wybranych Deputowanych. Pewny roczny dochód, którego jeszcze nie oznaczono, stanowić będzie warunek, pod którym członkowie Izby drugiéj do téjże należeć będą mogli. Sposób, w jaki wybory uskutecznić zamyślają, także jeszcze niewiadomy. Równie nie wiemy jak długo i w jakich okresach obrady odbywać się będą. Ułożenie dekretu, jako téż wyjaśnienie zasad tegoż powierzono Panu Martinez de la Rosa. Rada regencyjna jeszcze planu tego drogą urzędową nie odebrała; ale ponieważ większa część Ministrów w ścisłych zostaje związkach z radą regencyjną, przypuścić przeto można, że to, co Ministrowie ułożą i zatwierdzenie rady pozyska.

W dniu 28. Lutego zdał w Izbie Deputowanych Pan Merlin rapport o całym szeregu petycyi, których treść była, ażeby popioły Napoleona i syna jego z zagranicy do Francyi sprowadzono, i ażeby zniesiono ustawę, która zabraniała rodzinie Bonaparte powrotu do ojczyzny; kommissya uczyniła wniosek aby petycye te pominąć przez przystąpienie do porządku dziennego. — Minister wojny, Marszałek Soult zabrał głos: “Rząd królewski“ tak przemówił „winien dać względem tych petycyi niektóre objaśnienia. Będą one krótkie i proste. Oddaję hołd geniuszowi Napoleona; ale sława jego była zupełnie osobistą i nierozciągała się nad rodzinę jego. (Wzruszenie). Co tylko Francya uczynić mogła dla tego wielkiego męża, to uczyniła; w dniu, w którym Ludwik Filip zasiadł na tronie, niemyślała nawet o synie Napoleona. Rodzina Cesarza ma to nieszczęście, chociaż niewątpliwie bez swojéj przyczyny, iż wielkiém swém imieniem pokrywa niebezpieczne nadzieje. Jest z resztą nieodmiennem życzeniem rządu, aby żądanie proszących było na teraz oddalone.“

Na sessyi Izby Deputowanych d. 27. z. m. zajęto się propozycyą Pana Salverte względem uzupełnienia przyjętego niedawno projektu do prawa o zniesieniu majoratów i odrzucono ją znaczną większością kresek. Następnie po krótkich rozprawach przyjęto większością 191 kresek przeciw 100, wniosek Pana Bavoux względem przywrócenia rozwodów. Już to trzeci raz przyjmuje Izba Deputowanych takowy wniosek, a Izba Parów może go także trzeci raz odrzuci. Z kolei potem miały się zacząć obrady o dodatkach żądanych do budżetu na rok 1833., lecz Pan Giraud zabrał głos, i namienił o niespokojnościach w stolicy i w innych miejscach kraju. Oświadczył, iż obawa ogarnęła umysły,

Zapytał się Ministrów, czyli zdołają położyć tamę namiętnościom ducha stronniczego, a jeśli to nie jest w ich mocy, powinni jawnie powiedzieć, niechcąc ściągnąć na siebie cięższéj odpowiedzialności. Słowa te podobały się bardzo członkom w środku siedzącym, a Pan Grammont odezwał się z uśmiechem, iż Pan Giraud jest prawdziwie bardzo odważnym człowiekiem. Na lewéj stronie postrzegano niejakie wahanie się. Nareszcie Pan Fulbhiron chciał wejść na mównicę; lecz mu oświadczono, iż Izba chce słuchać Ministra, nie zaś jego Zabrał więc głos W. Pieczętarz i rzekł: „Mości Panowie! Wypadki, o których przeszły mówca namienił, są bez wątpienia bardzo ważne. Rząd naradził się w téj mierze i postanowił, iż jutro ma być WcPanom podany projekt do prawa względem stowarzyszeń.“ Oświadczenie to, które większość przyjęła z zadowoleniem, okazuje, iż Pan Giraud porozumiał się w pierwéj z Ministrami, co też, i strona oppozycyjna natychmiast postrzegła. Przy końcu sessyi Panowie Mercier, Roger i Pelet mówili o dodatkach do budżetu na rok 1833., lecz z trudnością można ich było rozumieć; gdyż członkowie Izby z powodu oświadczenia Wielkiego Pieczętarza byli w wielkiém poruszeniu.

Na następnéj sessyi, Wielki Pieczętarz podał zapowiedziany projekt do prawa, w téj osnowie: „Artykuł 1) przepisy artykułu 291 prawa karnego stósują się do wszystkich stowarzyszeń, liczących przeszło 20 osób, chociażby były podzielone na sekcye mniejszéj liczby osób, i niezgromadzały się codziennie lub w oznaczonych godzinach. Do wszystkich stowarzyszeń, niemających polityki na celu, potrzebném jest upoważnienie, które zawsze może być cofnioném. Artykuł 2) Każdy, kto był członkiem nieupoważnionego stowarzyszenia, ma być ukarany dwumiesięcznym a najwięcéj jednorocznym aresztem, oraz karą pieniężną od 50 do 1000 fr. Art. 3) Zamachy na bezpieczeństwo kraju, popełnione przez stowarzyszenia, stósownie do 28 artykułu ustawy, mają należeć do Izby Parów, polityczne występki według 69go artykułu ustawy, do sądu przysięgłych, a proste wykroczenie przeciw niniejszemu prawu do sądu policyi poprawczéj.“ Resztę sessyi zajęły obrady względem dodatków do przeszłorocznego budżetu.

Izba Parów miała znowu publiczną sessyą, na któréj podano najpierwéj przyjętą w Izbie Deputowanych propozycyą Pana Bavoux względem przywrócenia rozwodów. Potem wniesiono petycyą Pana Trouve w Paryżu o pozwolenie wykonania wyroku Trybunału handlowego skazującego Para, Wice-Hrabiego Dubouchage, na zapłacenie długu wexlowego 15,000 fr. pod przymusem osobistym. Po wyznaczeniu Kommissyi do roztrząśnienia téj petycyi, Pan Humblot-Couté zdał sprawę o projekcie do prawa względem urządzenia municypalności w stolicy i w Departamencie Sekwany, radząc przyjęcie jego z niejakiemi odmianami, między ktoremi jest i ta, aby uchylono artykuł dodany w Izbie Deputowanych, iż merowie mianowani członkami Rady miejskiéj, mają mieć w niéj głos doradczy.

Między dodatkami do budżetu ministerstwa handlu na rok 1833., uchwalonemi na onegdajszéj sessyi Izby Deputowanych, znajdowała się summa 580,000 fr. na przeszłoroczny obchód dni lipcowych. Pan Mercier ganił wprawdzie ten wydatek, i żądał, aby Izba przeznaczyła tyklo 352,000 fr. bo można było niewydawać 167,000 fr. na budowę okrętu liniowego na Sekwanie; lecz wniosek jego nie utrzymał się, i owszem po rozprawach, do których także Minister handlu należał, całą summę 580,000 uchwalone. Na wczorajszéj i dzisiejszéj sessyi, zajmowała się Izba Deputowanych projektem do prawa o władzach municypalnych.

Bardzo pocieszającą jest wiadomość, którą przywiózł bryg „Rayo“, przybyły po 47 dniach żeglugi z Puerto Rico do Kadyxu. Na wyspę tę mieli już przybyć 3 Kommissarze Rzeczypospolitych południowéj Ameryki, którzy mają zlecenie udać się do Hiszpanii celem ułożenia się względem uznania niepodległości osad amerykańskich.

List z Tulonu pod dn. 24. z. m. wyraża: Kont-Admirał Massieu de Clerval, Major generalny marynarki w porcie Tulońskim, został mianowany dowódzcą eskadry w Lewancie. Jutro zatknie banderę swoją admiralską na fregacie „Dino“, która wkrotce popłynie do Lewantu, i mniemają, iż wtedy okręt liniowy „la Ville de Marseille“ wroci do Tulonu. W porcie tamecznym ciągle jeszcze uzbrajają okręty; tę które z Lewantu wróciły, nie są rozbrojone; powiększają liczbę ludzi na nich i przysposabiają je do takiego stanu, jak gdyby wkrotce miały znowu wypłynąć.

Donoszą z St. Domingo, iż panuje tam powszechne wzburzenie umysłow, z powodu, iż Francya zamyśla wysłać wyprawę do Haity. Spodziewano się blokowania wszystkich portów wyspy i czyniono przysposobienia do obrony. W takim stanie rzeczy nie można myśleć o traktacie handlowym z wyspą Haity.

Wczorajszy Monitor ogłosił prawo wzglę-

dem powiększenia żandarmeryi w zachodnich departamentach.

Król odstąpił Xięciu Orléans protektorat towarzystwa przyjaciół kunsztów.

List z Alepo pod dn. 17. Grudnia wyraża: „Odkryto tu spisek bliski wybuchnienia, i mający na celu zamordowanie Szeryfa Beja i Gubernatora, oraz wyrznięcie wojska, urzędników i wszystkich stronników Mehmeda Alego, a po tém oddanie miasta Arabom, którzy o tym spisku byli zawiadomieni. Gdyby ten zamysł powiódł się w Alepo, toż samo miało nastąpić w Damaszku, Killiz, Auteb i w górach. Arabowie mieli zebrać swe siły w Damaszku, celem uderzenia na Ibrahima i wypędzenia go z Syryi. Jeden ze spiskowych wydał tajemnicę; natychmiast wiele osób aresztowano; naczelnik spiskowych Kadi Achem został ścięty, a innych posłano do St. Jean d'Acre na galery. Szeryf Bej pojechał do Damaszku; tu zaś zostawił agenta upoważnionego do pożyczenia zboża wieśniakom bez prowizyi."

Podczas obrad w Izbie Deputowanych względem petycyi o sprowadzenie popiołów Napoleona i syna jego do Francyi, tudzież o zniesienie zakazu powrotu rodziny jego, Pan Sappey popierał te petycye, mówiąc zwłaszcza za Lucyanem Bonaparte, którego był przyjacielem od 18. Brumaire. Pragnął, aby rząd mniéj słabości okazywał, i przychylił się do życzenia proszących. Wypadałoby (rzekł) dozwolić matce Napoleona, aby przy schyłku życia widziała pomnik wystawiony pamiątce jéj syna. Pan Limperani, Deputowany z Korsyki, mówił także za petycyami. Oświadczył najpierwéj przywiązanie swoje do teraźniejszego porządku rzeczy, i zapytał się, czy są takie dzienniki, któreby broniły stronnictwa Napoleona, lub towarzystwa, któreby były gotowe stawić jakiego członka rodziny Napoleona na czele swoim? Mniemał, iż to są urojone niebezpieczeństwa. Pan Leveque de Pouilly przypomniał, iż Izba reprezentantów w Styczniu 1815. uczyniła ofiarę z praw Napoleona II. dla spokojności ojczyzny; wreszcie Xiążę Reichstadt był tylko Pułkownikiem austryackim. Co się tyczy zwłok, radził przystąpić do dziennego porządku, a petycyą o cofnienie zakazu powrotu rodziny Napoleona, odesłać do Rady Ministrów. Pan Viennet twierdził, iż wnosząc z milczenia, jakie panuje w téj Izbie względem przystąpienia do dziennego porządku z petycyą o sprowadzenie popiołów Napoleona i syna jego, należałoby mniemać, iż cień tego wielkiego męża unosi się jeszcze z groźbą nad głowami obecnych. Ciągłe współ-ubieganie się rodziny Napoleona jest niebezpieczném dla teraźniejszego rządu, i dla tego uczucia jego ustąpić powinny politycznéj potrzebie, która zabrania uskutecznić tego życzenia" Pan Bricqueville mniemał, iż rząd niemiałby się niczego obawiać z powrotu rodziny Bonaparte; wszakże byłby się jeszcze dotąd znajdował we Francyi jeden z Xiążąt Bourbon, gdyby w krótce po dniach lipcowych niebyła go zaskoczyła śmierć okropna. — Pan Hervé oświadczył, iż wszelkie uczucia winny ustąpić spokojności ojczyzny. Uczyniono zapytanie, gdzieby się Wandea rodziny Bonaparte znajdowała? Wszędzie — rzekł mówca — gdzie tylkoby się okazało jakowe wzburzenie! gdzieby się znajdowało jéj przedmieście Saint Germain? We wszystkich przedmieściach, gdzieby ludzie niespokojni chcieli wszcząć zdrożności! — Jenerał Bertrand wyraził, iż mu nieznany jest żaden pretendent do korony. Kilku jeszcze deputowanych prosiło o głos, ale środek żądał z hałasem zakończenia obrad. Skutek wiadomy. Wniosek, ażeby popioły Napoleona przewiezione zostały do Francyi odesłano do Rady Ministrów, mimo że się PP. Thiers i Rigny temu opierali. Inne wnioski usunięto przez przystąpienie do porządku dziennego.

W Nogent sur Seine umarł 80letni fechtmistrz Daboval, podoficer od weteranów, który niegdyś dawał lekcye fechtunku Napoleonowi.

Akademia umiejętności mianowała dnia 25. z. m. członkiem swym w wydziale botaniki Pana Richard. — Na korzyść śpiewaka Tamburini, zachwycającego teraz obok Panny Unger świat muzykalny paryzki, dano trzy pierwsze akty oper: „Sroka", „Agnieszka" i „Cerulik Sewilski." Popisywał się także śpiewak Iwanow. Autor muzyki „Agnieszka" P. Paer obecny był temu przedstawieniu i musiał być zadowolony, z pochlebnego skutku, jaki muzyka jego sprawiła na słuchaczach. — „Francya dramatyczna w wieku 19tym" pod tém nazwiskiem wychodzi teraz zbiór najlepszych sztuk granych w Paryżu w ciągu ostatnich lat 10ciu. — Pan Ludwik Martin chcący przekształcić cywilizacyą rodzaju ludzkiego za pomocą płci piękniéj, wydawał sławne dzieło: „O wychowaniu matek familii, czyli o cywilizowaniu rodzaju ludzkiego przez kobiety." (2 tomy, 16 fr.). — Po 50 centymów zeszyt rozprzedają teraz w Paryżu historyą Ameryki, przetłumaczoną z angielskiego, znanego W. Robertson. — Pan Saint Marc Girardin daje nader pożądane publiczne odczytania w przedmiocie historyi niemieckiéj.

Z dnia 6. Marca.

Pewna gazeta tutejsza uważa: „Spostrzegamy od niejakiego czasu, że tutejsze ciało dyplomatyczne uczęszcza na towarzystwa wieczorne u Króla. Nie minie ani dnia, w którymby Posłowie zagraniczni nie mieli się udawać do Ludwika Filipa i sekretne z nim miewać rozmowy. Rozumieją tu, że ciało dyplomatyczne stopniowo się odzwyczaja, względem spraw zagranicznych z Ministrem, który wydziałowi temu przewodniczy, się naradzać, i że woli w pytaniach ważniejszych wprost do Króla się udawać. Słychać nawet, że Pan Broglie mocno zmartwiony, iż go obecnie tak opuszczają."

Z Tulonu donoszą z d. 27. Lutego: „Rząd francuzki otrzymawszy doniesienie, że okręt austryacki „Constant", na pokładzie którego polscy Generałowie Liński, Kamiński i Czerwiński się znajdują, z portu jednego Dalmacyi wypłynął, wydał rozkaz, ażeby władze marynarskie portów francuzkich okrętowi temu do brzegów Francyi przybić nie dozwoliły. Zdaje się, że wspomnieni tułacze zamiar mają zawinięcia do Tulonu, że jednak okręty przed portem krążące ich nie przypuszczą."

W Indicateur de Bordeaux czytamy: Odbieramy właśnie z Lizbony od jednego znamienitego oficera będącego w służbie Don Pedra dokładne doniesienia, spowodujące nas do gorzkich narzekań. Pytamy się, czy już żadnego zgoła nie mamy Posła przy dworze Donny Maryi i czy rząd lipcowy w przeciwnym razie cierpieć może, ażeby żołnierze nasi takiego doznawali postępowania, któremu nawet żołnierz w despotycznych państwach nie ulega. Oto wyjmek z pisma z Lizbony z d. 11. Lutego: „Żołnierze francuzcy bardzo nieszczęśliwi; konają oni pod chłostami i kijowaniem, a rząd francuzki zostaje nieczynnym i nie podaje żadnéj reklamacyi. Pułkownik Miranda jest szefem tym okrutnym widowiskom przewodniczącym, a jednak nędzarz ten, będąc niegdyś wygnańcem, pobierał wspomożenie od rządu francuzkiego. Widziałem żołnierzy francuzkich nagich, w kajdany okutych, zaprzężonych do ciężkiego wozu i ciągnących ogromne ciężary. Pióro moje nie zdołałoby opisać okrucieństw, których ziomkowie moi ofiarą się stają; najmniejszą karę stanowią 6 uderzenia chłostą; choć nieszczęśliwi upadają, nie przestawają jednak ich smagać. Bez wątpienia w liczbie awanturników, którzy postanowili dzielić losy Don Pedra, dość jest nikczemnych ludzi, ale czyż nie można ich inaczéj karać, jak przez takie katusze? Niechże więc to będzie przestrogą dla każdego Francuza, który myśli o udaniu się do Portugalii."

Z dnia 7. Marca.

(*Ostatnie wiadomości.*) — Były Generał polski, Hr. Sołtyk, został wczoraj zrana o godz. 6téj w mieszkaniu swojém przyaresztowany, a papiery jego policya zabrała; ma on w przeciągu 24 godzin z stolicy wyjechać, aby się z Francyi na zawsze oddalić.

Anglia.

Z Londynu, dnia 1. Marca.

Kongres ministeryalny w Wiedniu zajmuje również naszych Ministrów, zdaje się jednakże, że dotąd nie zgłębili tajemnic tych narad, lubo Król angielski, jako władzca Hanoweru, sam przez Posła w naradach tych ma udział. O rozszerzającym się coraz bardziéj pruskim systemie celnym, kilka razy także się już naradzano, i nie zdaje się być rzeczą niepodobną, aby wkrótce jeden z naszych najdoświadczeńszych polityków, udał się na ląd stały, dla przekonania się o rezultatach tego systematu i uczynienia w Berlinie propozycyi, mających na celu zbliżenie się między naszemi interesami handlowemi a związkiem celnym Niemiec. To pewna, że przy ścisłém wykonaniu nowéj taryfy niemieckiéj, handel W. Brytanii znacznego uszczerbku doznać musi.

Rozmaite wiadomości.

Ze Lwowa, d. 1. Marca. — Dnia 17. Lutego dawano w teatrze tutejszym po raz pierwszy komedyą w 4ch aktach, oryginalnie wierszem przez Alex. Hr. Fredra napisaną, pod nazwą: Zemsta. Pan Fredro jak wszędzie w charakterach jest nowy i mocny, tak i tu rozwinął je bardzo trafnie, i że tak rzekę, oparł na historycznych podaniach zwyczajów naszych ojców w początkach drugiéj połowy zeszłego wieku. Między innemi udały mu się bardzo szczęśliwie dwa charaktery: junaka i powolnego, zimnego, grzecznego, ale chytrego Regenta, w którym przywołał nam na pamięć czasy znanéj palestry. Cała sztuka ma wiele scen wzorowych, wiele dowcipu, ale szczególnie akt czwarty jest pełen najzabawniejszych sytuacyi. Teatr był osobami różnego stanu niezmiernie napełniony, co jest dowodem smaku publiczności naszéj i jéj zamiłowania w utworach oryginalnych. Sztuka ta była powtórzoną d. 19. z m.

Staraniem Hrabiego Stanisława Dunin Borkowskiego już się kończy w Wiedniu druk starego Psalterza polskiego, znalezionego u Św. Floryana w Lińcu. Może to jest pierwsze

dzieło pisane językiem polskim. Dołączone jest do tego *fac simile* i jest to nader ciekawy zabytek literacki, którego całą historyą umieścił Pan Borkowski w przemowie, a w końcu dodał objaśniający słowniczek.

Kraków chce stanąć na czele w dziennikarstwie polskiém, oto już piąte pismo czasowe zapowiedziano w tak małym kraiku: Dziennik dla płci pięknéj, wychodzić mający pod redakcyą Józ. Wyleżyńskiego.

W Wrocławiu wyszła książeczka: Pierwsze poezye młodego Polaka. 1834, str. 43. Po odczytaniu tych poezyi wyrażamy życzenie, ażeby początkowy ich pisarz kształcił się, uczył się lepiéj i poprawniéj władać językiem, a wtedy dopiero nie będziemy chcieli, by te pierwsze jego poezye ostatniemi zostały.

Grecko unicki Biskup Wielkiego Warazdynu w Węgrzech, Samuel Vulkan, przyczynił się w poruczonéj rządom swoim dyecezyi do dobra ludzkości i cywilizacyi, założywszy dla młodych Wołochów gimnazyum w miasteczku biskupiém Belenyes, tudzież szkołę we wsi Nagy-Baród i oba te naukowe zakłady opatrzył stósownemi funduszami. Nie można lepiéj używać poruczonego losem majątku.

Journal de St. - Petersbourg umieszcza ciekawy list z Pekinu, o etykiecie dworskiéj i powodu niedawno zaszłéj śmierci Cesarzowéj panującéj a wyniesienia na tę godność innéj, który tu w treści powtórzymy:

„Dwór i prowincye w głęboką pogrążone zostały załobę, z powodu zgonu téj, z liczby małżonek panującego Cesarza, która nosiła tytuł Cesarzowéj. W takim razie wszyscy urzędnicy publiczni, cywilni i wojskowi, od pierwszych dygnitarzy koronnych, do ostatniego rządowego sługi, muszą przywdziewać żałobę, składającą się z grubéj bawełnianéj sukni białego koloru i nie rozstawać się z nią ani dniem ani nocą. Żaden z nich nie może w całym ciągu żałoby wydalić się za obręb gmachów obejmujących ich bióra — Przez sto dni żaden z poddanych całego Państwa Chińskiego nie może ani golić głowy, ani nosić na czapce czerwonego kutasa. Zabronione są podobnież [zawierania ślubów małżeńskich, bale, wszelkie zabawy i muzyka prócz muzyki używanéj na pogrzebach i przy religijnych obrzędach. — Wszystkie przepisy téj etykiety zachowują się zwykle z najścišlejszą surowością; spodziewają się wszakże iż przy terazniejszéj okoliczności czas trwania żałoby dla mieszkańców wiejskich zostanie skroconym, ato w celu zachowania ich od kar, na jakie się za naruszenie przepisów, z saméj jedynie prostoty i niewiadomości narażają. — Wkrótce potem Cesarz, według dawnego zwyczaju, nadał zmarłéj małżonce swojéj tytuł, mający przenieść do wieków potomnych pamięć jéj cnot i przymiotów. Tytuł tą razą obrany da się tłumaczyć tak: *Najjaśniejsza Cesarzowa Jmć bardzo-cicha i bardzo-rozsądna*; i pod tém to dopiero nazwiskiem znaną ona będzie w dziejach Państwa i czczoną w świątyni Cesarzów panującéj dynastyi. — Po spełnieniu takim sposobem powinności, należnych pamięci zmarłéj, J. C. M. przystąpił do mianowania nowéj Cesarzowéj i, po upływie stu dni żałoby, wybor ten padł na drugą jego żonę, Huan-goui-fey, któréj piękność i cnoty oddawna serce jego były zniewoliły. Akt taki spisuje się zwykle na złotym arkuszu papieru, w dwóch jezykach: mandżurskim i chińskim, i przywiesza się doń nadto pieczęć z lanego złota. W tymże czasie astrologowie otrzymują roskaz oznaczenia, według prawideł nauki swojéj, dnia pomyślnego na uroczyste wyniesienie na tron nowomianowanéj władczyni. — Dnia tego Cesarz, na wspaniałym wozie, udaje się w świetnym orszaku na jeden z dziedzińców pałacu, gdzie już nań oczekują celniejsi urzędnicy państwa, z insygniami koronnemi. Przyjmuje go zdala huczna muzyka, lecz ustaje skoro J. C. M. z powozu wysiadł, i nagle rozlega się trzask bicza. Jest to znak umówiony dla mistrzów obrzędów, którzy szykować natychmiast powinni i wyprowadzać z wewnętrznych pokojów wszystkich kolejno dygnitarzy. Każdy zajmuje swoje stanowisko na miejscu w którém zatrzymał się Cesarz, z twarzą obróconą ku zachodowi. Wszyscy nakoniec padają na kolana i, w takiém położeniu, słuchają obwieszczenia Cesarskiéj woli, poczem udają się z chorągwiami i wszystkiemi insygnijami koronnemi do pałacu nowomianowanéj Cesarzowéj. Ta ostatnia wychodzi na przeciw nim ze swych pokoi, słucha na kolanach dyplomatu na nową swoję godność, który jéj odczytują dwie dworskie damy, i nakoniec, również na kolanach przyjmuje go z rąk innych dwóch dam, które jéj akt ten, po jedném tylko kolanie zginając, podają. Cały obrzęd kończy się kilką pokłonami, które Cesarzowa czynić jeszcze musi, i odprowadzeniem przez nię głównéj chorągwi, do wyznaczonego w ceremonijale miejsca."

(Z Tygodn. Petersb.)

OBWIESZCZENIE.

Wszyscy, którzy do kaucyi urzędowéj byłego tu Exekutora nadetatowego Lauber w gotowiznie złożonéj, z czasu jego urzędowania pretensye mieć sądzą, wzywają się niniejszém, aby się w terminie

dnia 31. Maja r. b.

o godzinie 10. przed Referendaryuszem Leman w Izbie naszéj instrukcyjnéj stawili i pretensye swoje udowodnili, inaczéj z takowemi prekludowani i do osoby Lauber odesłani zostaną.

Poznań, dnia 20. Lutego 1834.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Ponieważ stósownie do dekretu z dnia dzisiejszego nad summą kupna dóbr Wiejce w Powiecie Międzychodzkim Tal. 46,756, sgr. 9 wynoszącą, na wniosek wierzyciela rzeczowego i kupca dóbr proces likwidacyjny otworzonym został, naznaczyliśmy celem zgłoszenia się wierzycieli z pretensyami swemi termin na

dzień 2. Maja 1834. r.

przed Wnym Forestier, Sędzią Ziemiańskim, w Izbie naszéj, na któren wszystkich być mogących niewiadomych wierzycieli rzeczowych dla doskonałego udowodnienia swych pretensyi z przestrogą zapozywamy, iż w razie przeciwnym z swemi pretensyami do summy kupna, z nałożeniem im wiecznego milczenia tak naprzeciwko nabywcy gruntu jako i kredytorom między którymi summa kupna podzieloną będzie, zostaną wyłuszczeni.

Na Mandataryuszów podajemy Ur. Roestla, Mallow i Wolnego, Kommissarzy sprawiedliwości tutejszych.

Międzyrzecz, dnia 2. Listopada 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Grunt we wsi Nowym Boruju powiecie Babimostskim pod liczbą 18. leżący, sukcessorom po Janie Rybickim inaczéj Fiszerowi należący i sądownie na Tal. 452 sgr. 27 oceniony, będzie drogą koniecznéj subhastacyi wraz z przyległościami w terminach na

dzień 18. Kwietnia }
„ 15. Maja } 1834.,
„ 20. Czerwca }

tu wyznaczonych, z których ostatni peremtorycznym jest, publicznie najwięcéj dającemu przedany. Chęć kupienia mający wzywają się nań niniejszém. Taxę i warunki kupna codziennie w Registraturze naszéj przejrzeć można.

Zarazem wzywają się wierzyciele niewiadomi rzeczowi, ażeby się z swemi pretensyami do wyżéj wspomnionego gruntu zgłosili, z przestrogą, iż w razie niestawienia się z takowemi, zostaną z nałożeniem im wiecznego milczenia wyłuszczeni.

Międzyrzecz, dnia 14. Listopada 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

DONIESIENIE.

W przejeździe moim do Warszawy zatrzymam się w Poznaniu przez dnie 18. i 19. m. b. Upraszam tedy wszystkie osoby, któreby zemną we względzie dentystycznym pomówić sobie życzyły, aby się raczyły udać pod Złotą Gęś, gdzie mieszkam.

S. Wolffsohn,
Król. Pruski dentysta nadworny i dentysta nadworny JO. Xięcia Radziwiłła.

Przedaż owiec.

W Dominium Hünern, powiatu Wohlawskiego, mila od Wąsosza i Winzig, 2½ mili od Rawicza, są 2 i 3 letnie tryki do przedania. Pochodzą one z czystego gniazda, którego się dochowano z jednéj z trzód Xięcia Lichnowskiego. Także znajduje się 200 sztuk macior na sprzedaż. Można je teraz, w czasie gdy jagnięta mają, obejrzeć i kupić, a zaraz po stryżce wydane zostaną. Trzoda jest szczególniéj piękna, ma dosadne i zbite runa i składa się z 3—4 letnich owiec. O cenach tryków można się dowiedzieć na miejscu z regestrow, a jeden z urzędników upoważniony jest do sprzedaży ich każdego czasu według tych cen.

Hünern, dnia 28. Lutego 1834.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierow i pieniędzy.

Dnia 13. Marca 1834.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	98½	98
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	99½	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	—	101¾
Wschodnio-Pruskie . . .	—	99½
Szlązkie	—	105½